

Młodzież polska przygotowuje podarki na Festiwal w Bukareszcie

WARSZAWA, 18. 6.

Młodzież miast i wsi — ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana, pragnąc dać wyraz solidarności z walką młodzieży świata o pokój i szczęście młodego pokolenia, przygotowuje liczne podarki dla swych zagranicznych przyjaciół, którzy wezmą udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

M. in. młodzież huty „Małapanew” przygotowuje podarunek symbolizujący jej gorące uczucia do wielkiego Związku Radzieckiego — ostoju pokój. Młodzież hutnicy wykonują ze stali popiersie Józefa Stalina.

Załoga ZPB im. Marchlewskiego wzywa włóknarzy

* A PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ! GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 146 (2775) ROK IX ŁÓDŹ, PIĄTEK, 19 CZERWCA 1953 ROKU CENA 15 GR.

do uczczenia 22 Lipca

Przedterminowe wykonanie planu, podniesienie jakości produkcji

— treścią zobowiązań robotników

ZPB im. Marchlewskiego

i ZPW im. Gwardii Ludowej

Ważą się losy Rosenbergów

Sąd Najwyższy USA odroczył do dziś wydanie decyzji



Na „wartach utaskawienia” przed Białym Domem w Waszyngtonie stają codziennie tysiące ludzi domagających się uwolnienia niewinnych Rosenbergów.

NOWY JORK, 18. 6.

W czwartek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Sądu Najwyższego USA, zwołane przez przewodniczącego sądu Vinsona na żądanie ministra sprawiedliwości Brownella, który wystąpił z wnioskiem o uchylenie orzeczenia sądu z dnia 17 bm. Jak wiadomo, sędzia Douglas zawiesił wykonanie wyroku śmierci na niewinnie skazanych małżonkach Rosenbergach i polecił przekazanie całej sprawy ponownie sądowi pierwszej instancji.

Po przemówieniach obu stron, sąd udał się na tajną naradę i w późnych godzinach wieczornych ogłosił, że odracza wydanie orzeczenia do piątku godz. 17 (naszego czasu).

W związku z tym straconie małżonków Rosenbergów nie mogło się odbyć w wyznaczonym na piątek godz. 4 rano (naszego czasu) terminie.

Życie dla Rosenbergów!

POTEŹNA AKCJA W OBRONIE ŻYCIA ROSENBERGÓW OGARNĘŁA CAŁĄ LUDEKOSC. ZE WSZYSTKICH, NAWET NAJBARDZIEJ ODLEGŁYCH ZAKĄTKÓW ŚWIATA, NAPŁYWAJĄ WIADOMOŚCI O STAŁE PRZYBIERAJĄCEJ NA SIŁĘ FALI PROTESTÓW

Francja

Wiadomość o odrzuceniu przez Sąd Najwyższy USA obu wniosków obrony Rosenbergów wywołała we Francji niezwykle silne poruszenie całej opinii publicznej. Jednocześnie, zasięg i siła akcji w obronie Rosenbergów są bezprzykładne. Jak słusznie podkreśla HUMANITE, zawdzięczamy to nawet porównanie ze sprawą Dreyfusa, kiedy to Francja była podzielona na dwa obozy. Dziś natomiast od skrajnej lewicy po prawicę, a na skrajnej prawicy skończywszy, cała Francja jednomyślnie występuje przeciwko zamordowaniu Rosenbergów. W adresem przebiegu akcji protestacyjnej zamieszcza cała prasa francuska.

AP donosiła również, że na rzecz Rosenbergów interweniował prezydent Francji — Vincent Auriol, prosząc Eisenhowera o wstrzymanie egzekucji „w imię najlepszych interesów USA”.

Włochy

Rada miejska Rzymu powołała do życia komitet, domagający się uwolnienia Rosenbergów. Sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy, di Vittorio, wysłał do ambasadora USA w Rzymie telegram, który w imieniu 5 milionów robotników, zrzeszonych w Konfederacji, domaga się niedopuszczenia do egzekucji Rosenbergów. Analogiczne depesze zostały wysłane ponadto przez związki zawodowe górników, federację robotników przemysłu szklarskiego i ceramicy, przez federację zrzeszającą pracowników i robotników gazowni, a dalej przez 100.000 społeczeństwa Florencji oraz przez wiele innych organizacji i stowarzyszeń kulturalnych, społecznych i politycznych.

Belgia

W Brukseli odbyła się demonstracja na rzecz Rosenbergów. Wiele tysięcy demonstrantów niosło transparenty z żądaniem uwolnienia Rosenbergów.

Holandia

Komitet Obrony Rosenbergów w Hadze podał do wiadomości, iż codziennie otrzymuje 3 do 4 tys. listów, w których zawarte są protesty przeciwko haniebnemu wyrokowi amerykańskiemu „wymiaru sprawiedliwości”.

Korea: Ohydna prowokacja Li Syn Mana

W przededniu podpisania rozejmu w Korei, po ustaleniu linii demarkacyjnej i usunięciu przeszkód utrudniających osiągnięcie porozumienia, marionetka amerykańska — Li Syn Man — dokonał cynicznej prowokacji, zmierzającej do stornowania porozumienia.

Noc z 17 na 18 bm. południowo-koreańska straż obozów jenieckich z polecenia „rządu” li synmanowskiego zwołała z czterech obozów w okolicy Pusanu około 25 tys. jeńców północno-koreańskich, którzy mieli być przekazani komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Z doniesień agencji zachodnich wynika jasno, że ten akt bezprzykładnego sabotażu rokowań rozejmowych był starannie przygotowany i ugodniony na najwyższym szczeblu. W ogłoszonym oświadczeniu Li Syn Man cynicznie przyznaje, że „większość przedstawicieli ONZ (tj. dowódców amerykańskiego), których informowałem o moim zamiarze zwolnienia jeńców wojennych, wyraziła sympatię dla mego stanowiska i była po naszej stronie”. General południowo-koreański — Won Yong-duk stwierdził, że zwolnienie jeńców nastąpiło na „jego rozkaz”. Jednocześnie general ten zagroził surowymi karami ludności południowo-koreańskiej, która ośmieliłaby się wskazać miejsce ukrywania się zwolnionych jeńców.

Władze amerykańskie, którym podlega południowo-koreańska straż obozów, stwierdzają, że oddziały amerykańskie strzegące obozów są „zbyt słabe liczebnie”, by móc się przeciwstawić południowym Koreańczykom. Jednocześnie oświadczają one, że nie będą mogły zapobiec zwolnieniu dalszych jeńców przez strażników południowo-koreańskich.

O prawdziwym stanowisku władz amerykańskich, które w oficjalnych wystąpieniach nie aprobują niesłychanego postępu Li Syn Mana, świadczy najlepiej fakt, że amerykański general brygady — Lionel Mc

Rezolucja załogi

ZPB im. Marchlewskiego

Załoga ZPB im. Marchlewskiego, zebrana na uroczystej masowce dla uczczenia IX rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN i 1 rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czynem produkcyjnym wyraża swą wolę walki o pokój i przedterminową realizację zadań Planu 6-letniego.

Świadomi naszych zadań i obowiązków, zjednoczeni we Frontie Narodowym, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ukołchanego naszego wodza, towarzysza Bolesława Bierut, będziemy pracować jeszcze lepiej i ofiarniej dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny.

Dumni z miana przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym, pogłębiając socjalistyczne współzawodnictwo, będziemy walczyć o przedterminowe wykonanie naszych zadań produkcyjnych. Niech tego dowodem będą długofalowe zobowiązania, dzięki którym zwiększymy naszą produkcję, przysporzymy gospodarce narodowej dodatkowych kilogramów przędzy i metrów tkanin, obniżymy koszty własne i zwiększymy akumulację.

Załoga przedzłaził ciekawostkę zrealizuje plan roczny do 10 grudnia, a przedzłaził średnioroczną do 23 grudnia, zmniejszając przy tym ilość przędzy rowkowanej w III kwartale o 2,2 proc., a w IV kwartale o 3,7 proc. Przedzłaził odpadkowa wykonania plan roczny do 12 grudnia. Oddział przewijał i skrecał zrealizuje przypadające na niego zadania do 18 grudnia. Tkalnia wykona plan do 15 grudnia oraz w II półroczu, w porównaniu z czerwcem — podniesie jakość produkcji o 5 proc. Załoga wykończyła realizację planu do 16 grudnia, podwyższy ilość 1 gatunku o 2 proc., zmniejszając ilość 4 gatunku o 2 proc., a resztek o 1,5 proc.

Miedzy innymi przedzłaził Szymańska z przedzłaził średnioroczną będzie dawała codziennie 4 kg przędzy ponad plan, a Bronisława Jaworska — 3 kg. Członkowie zespołu majstra tkackiego Janiaka postanowili dawać codziennie dodatkowo 97 metrów tkanin oraz podnieść jakość produkcji o 5 proc.

Zespół tow. Pietrzaka z bielnika dawał będzie produkcję bez braków. Podobne zobowiązania podjęły zespoły drukarzy Kanki i Niedzielskiego.

Szrubownik Kazimierz Rogoziński produkował będzie codziennie 10 kg przędzy ponad plan. Majstrowie z przedzłaził ciekawostkę — Ozga, Wawrzonek i Świątnicki, postanowili przeszkolić trzy pomagaczki na przadki.

Dział głównego mechanika wykona roczny plan remontów kapitalnych i zapobiegawczych w przedzłaził i w wykończył do 15 grudnia, podnosząc jednocześnie jakość remontu.

Pracownicy działu głównego mechanika i energetyka zorganizują trzy kursy celem podniesienia kwalifikacji zawodowych ślusarzy, kalkulatorów i elektryków.

Pałacze kotłowni zwiększając ilość spalanych przerosów węglowych i mulu o 5 proc. zaoszczędzą do końca lipca br. 225 ton węgla.

W trosce o poprawę warunków pracy załogi, mechanicy oraz energetycy zainstalują 4 wentylatory w przedzłaził średnioroczną, wyremontują natryski i laźnie w farbiarni luźnego włókna, kotłowni pyłowej, warsztatach mechanicznych oraz dla robotników działu gospodarczego.

Dział socjalny i gospodarczy postanowili do 1 września br. oddać do użytku pokój dla matek karmiących.

Pracownicy oddziału zaopatrzenia robotniczego uruchomią do końca lipca szwelski punkt usługowy.

Podjęli zobowiązania załoga naszych zakładów przemieścić produkcję w całości do WZYM WSKAZNIKACH TECHNICZNO-EKONOMICZNYCH.

Niech żyje kierownicza siła narodu polskiego — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza oraz jej przewodniczący, towarzysz Bolesław Bierut!

Niech żyje nasza ukołchana Ojczyzna — Polska Rzeczypospolita Ludowa!

Niech żyje solidarność klasy robotniczej całego świata w walce o utrwalenie pokoju!



W świetlicy ZPB im. Marchlewskiego w czasie podejmowania zobowiązań.

704. — A. J.

Fiasko awantury nasłanych agentów w Berlinie demokratycznym

BERLIN, 18. 6.
W SEKTORZE DEMOKRATYCZNYM BERLINA DOSZŁO W DNIACH 16 I 17 BM DO INCYDENTÓW I AWANTUR, WYWOŁANYCH PRZEZ GRUPY PŁATNYCH AGENTÓW FASZYSTOWSKICH, NASŁANYCH Z BERLINA ZACHODNIEGO.

W związku z tym, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikował dnia 17 bm. oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Na zarządzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do poprawy sytuacji ludności, — elementy faszystowskie i inne koła reakcyjne odpowiadają prowokacjami i poważnymi awanturami w sektorze demokratycznym Berlina.

Wicepremier Otto Nuschke porwany Protest rządu NRD

Agencja ADN donosi, że rząd NRD ogłosił następujący protest:

Dnia 17 czerwca, w godzinach popołudniowych wicepremier Otto Nuschke, który samochodem jechał do swego urzędu, znajdującego się w pobliżu granicy sektorów, padł ofiarą brutalnej napadli ze strony rozwydrzonych bandytów faszystowskich, którzy wtargnęli do sektora demokratycznego z sektora amerykańskiego. Mimo stanowczego oporu wicepremiera Nuschkego, bandyci porwali go i oddali w ręce tzw. „policji Stumma”, która utrzymywała z nim kontakt. Wicepremier Nuschkego umieszczono w lokalu policji zachodnio-berlińskiej nr 109, a następnie oddano go w ręce amerykańskich władz wojskowych. Wypadek ten nosi wszelkie znamiona brutalnego i nieczłowiecznego porwania.

Rząd NRD jak najenergiczniej protestuje przeciwko zatrzymaniu przez amerykańskie władze wojskowe jednego z jego członków. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej żąda od amerykańskich władz wojskowych niezwłocznej zwolnienia wicepremiera Otto Nuschkego.

Celem tych prowokacji miało być stworzenie trudności na drodze do przywrócenia jednolitej Niemiec.

Oświadczenie rządu NRD wskazuje następnie, że awantury wywołane zostały przez prowokatorów i faszystowskich agentów obcych mocarstw i niemieckich monopoli kapitalistycznych. Rząd NRD zapowiedział surowe ukaranie winnych.

W godzinach wieczornych dnia 17 bm. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił komunikat o całkowitym zamknięciu się prowokacji obcych agentów w Berlinie.

W komunikacie tym czytamy: „Podczas gdy rząd NRD ze wszystkich sił zmierza do polepszenia bytu materialnego ludności i zwraca szczególną uwagę na podniesienie stopy życiowej robotników — przez grupę elementów, agenci mocarstw obcych oraz ich wspólnicy spośród monopoli niemieckich podjęli próbę podważenia zarządzeń władz NRD.

Stwierdzono, że awantury odbyły się według jednolitego planu, opracowanego w Berlinie zachodnim i dostosowanego do określonego momentu.

Ekscywowano także całkowitym zamknięciem się prowokacji obcych agentów w Berlinie.

Przedzium policji ludowej ogłosiło komunikat o całkowitym rozbiłku prowokatorskich grup terrorystycznych, nasłanych z Berlina zachodniego. Komunikat stwierdza, że prowokatorzy faszystowskie z zachodniego Berlina dopuścili się aktów gwałtu i grabieży, rabując i plądrując mienie publiczne i prywatne, wybiłi oni m. in. szyby w oddziale położonym jednego ze szpitali w Berlinie.

Ludność wystąpiła przeciwko prowokatorom i przyczyniła się do ujęcia niektórych bandytów przez policję ludową. Aresztowani prowokatorzy rekrutowali się przede wszystkim z chuligańskich elementów zachodnio-berlińskich i z członków organizacji faszystowskich.

Wola pokoju i uczucie przyjaźni ogarniają coraz szerzej narody całego świata Z OBRAD SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Kandydat
na premiera
Andre Marie
stał
przed francuskim
Zgromadzeniem
Narodowym

PARYŻ, 18. 6.

W czwartek kolejny kandydat na premiera francuskiego, Andre Marie, stanął przed Zgromadzeniem Narodowym i przedstawił mu swój program. Głosowanie nad sprawą inwestycji dla Andre Marie odbędzie się prawdopodobnie w piątek.

EGIPT - republika

Nagib zatrzymał
dla siebie
fotel prezydenta
i tekę premiera

LONDYN, 18. 6.

Agencja Reutersa donosi z Kairu, że 18 czerwca gen. Nagib proklamował w Egipcie republikę. General Nagib został prezydentem republiki i premierem rządu egipskiego.

BUDAPESZT, 18. 6.
Na przedpołudniowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju, dnia 17 czerwca, która została otwarta pod przewodnictwem Kuo Mo-ko, toczyła się dalsza dyskusja nad pierwszym punktem porządku obrad: „Rokowania i złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej”.

Członek Światowej Rady Pokoju, Wanda Wasilewska pochwiliła swe przemówienie problemom stosunków kulturalnych i naukowych między narodami.

Wymiana zdobyczy kultury i nauki — powiedziała Wanda Wasilewska — to również wielki przyrządek na masową skalę, niezbędny dla nas wszystkich jako powietrze, niezbędny dla sprawy pokoju. Nie tylko my doskonale to rozumiemy. Rozumieją to również ci, którzy marzą nie tylko o pokoju, lecz o wojnie, którzy chcą nieść narodom nie zgodę i wzajemne zrozumienie, lecz właśnie i nienawiść.

Jeśli jednak siły ciemności, wbrew woli i dążeniu większości części ludzkości, chcą działać na rzecz nienawiści, wagi i ignorancji, powinniśmy tym bardziej dążyć do wzajemnych wysiłków, aby przeciwstawić im to, co uważamy za słuszne, potrzebne, konieczne.

U nas w Związku Radzieckim bawili w ostatnich latach setki delegacji zagranicznych. Drukują się u nas nadal w milionowych nakładach książki autorów zagranicznych, a na scenach teatralnych ukazują się sztuki zagranicznych pisarzy. Uważamy jednak, że wszystko to nie wystarczy — tym bardziej w czasach, gdy wola pokoju i uczucia przyjaźni ogarniają coraz szerzej narody całego świata. Delegacja radziecka ma pełne prawo oświadczyć tutaj, na sesji Światowej Rady Pokoju, że najszerzej koła społeczeństwa radzieckiego gotowe są znacznie rozszerzyć kontakty kulturalne i naukowe z innymi krajami.

Pragnęłabym, podobnie jak wy wszyscy — powiedziała w zakończeniu Wanda Wasilewska — by miliony ludzi pożytych i pomocy Związku Radzieckiego osiągała coraz większe sukcesy gospodarcze. Przykład ludzi radzieckich zagrzewa nas do walki o przedterminowe wykonanie gigantycznych zadań Planu 6-letniego. Podejmując na wezwanie budowniczych huty imienia Bolesława Bieruta zobowiązania produkcyjne, przycinamy się do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych, a tym samym zwiększamy siły obroboców pokoju.

Teraz następuje podniesienie momentu składania zobowiązań produkcyjnych. Jako pierwsza do mównicy podchodzi młoda robotnica.

— Ja, Helena Graczyk — oświadcza ona — dla uczczenia święta lipcowego zobowiązuję się w drugim półroczu br. wyprodukować ponad plan 1.540 m tkanin.

Na sali rozlega się głos nieokrytych na głos towarzysza Bolesława Bieruta i przedmówców pracy.

Teraz składa zobowiązanie majster tkacki:

— Ja, Stefan Włorczak, wraz ze swoim zespołem na czesie 22 lipca postanowiłem wyprodukować w II półroczu 12.012 m tkanin oraz podnieść jakość produkcji do 30 proc.

Szybko rośnie liczba zobowiązań. Potęguje się entuzjazm zebranych. Co chwila na mównicę wstępuje ktoś inny. Padają wciąż nowe zobowiązania. Oto prądką z przedziału średnioprędkiej, Helena Olczyk, postanawia co dzień dawać ponad plan 4 kg przędzy. Zespół majstra Wawronka z przedziału cienkoprzędki wykona plan roczny do 15 grudnia br.

Do współzawodnictwa lipcowego przystępują gremialnie starzy i młodzi, tkacze i tkaczki, prądky i majstrowie, kierownicy wszystkich działów i oddziałów. Podmijają zobowiązania robotnicy przedziału odpadkowej, wykonawcy i działów pomocniczych.

Uroczysta masówka jest ważnym wydarzeniem w życiu załogi ZPB im. Marchlewskiego. Wielu produkcyjnych robotników, aby dać wyraz swego przywiązania do władzy ludowej i partii zgłasza prośbę o przyjęcie ich w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. O przyjęcie do partii proszą Władysław Lenart, Aleksandra Siłwa, Krystyna Ralwańska, Maria Łyszkowska i inni.

Z kolei głos zabiera naczelny dyrektor zakładów tow. Nowak, który w imieniu kierownictwa solennie przyrzeka pomagać wszystkim robotnikom i robotnikom w zwycięskiej realizacji zobowiązań, w jak najwyższym ich przekroczeniu.

Radośnie i tłumnie szli robotnicy Zakładów Przemysłu Węglowego im. Gwardii Ludowej na uroczystą masówkę, która odbyła się na przemianie zmiany rannej i popołudniowej.

Z niecierpliwością oczekiwała ich chwila skrzęta Janina Dela. Już poprzedniego dnia omówiła ze swoimi współtowarzyszami pracę — Janina Skiba i Stanisława Łuczak, że powinny podjąć nowe zobowiązania dla uczczenia święta 22 Lipca. Budowniczo huty im. Bolesława Bieruta dali przykład, wezwali do czynu wszystkich ludzi pracy.

I zdecydowały: plan roczny wykonamy do 15 listopada.

Wykonamy do 15 listopada, bo wiemy, że praca nasza jest dla pokoju. Bo każdy kilogram przędzy, który daje nam

między niektórymi przedstawicielami Episkopatu a Watykanem. Skutkiem tego mogliśmy wyzyskać w materiałach znalezionych w archiwum tzw. Komendy Głównej WIn, gdzie liczne są raporty o rozmowach przeprowadzanych przez agentów emigracyjnej dywersji z różnymi dostojnikami watykańskimi.

Jakże wobec tego wygładają twierdzenia Episkopatu o „przyjaźni” Watykanu dla Polski, o niesprawiedliwej rzekomocenie, jakiej społeczeństwo polskie poddaje antypolską działalność Watykanu? Trudno przypuścić, że ludzie, którzy twierdzą, jakoby Watykan nie przejawiał wrogości wobec Polski, sami wierzyli w to, co mówią i piszą.

Bo Watykan bynajmniej nie jest „apolityczny”, jak to usiłują twierdzić jego apologety; jest on sojusznikiem najbardziej w danej chwili reakcyjnych sił na świecie. I taką samą postawę zajmują te ośrodki polityczne, które kierują się polityczną inspiracją Watykanu.

Nieszczerze i pełne obłędu jest głoszenie przez Episkopat jakoby był gotów do oddawania „Bogu co boskie i a cesarzowi — co cesarskie”. Episkopat rzeczywiście tak postępował — wobec cesarzy. Carom i królom, general-gubernatorom i namiestnikom, fabrykantom i bankierom, obszarnikom i lichwiarzom zawsze gotów był oddawać co „cesarskie”.

Ala czasy bankrótów, królów i kapitalistów w Polsce przeminiły. Teraz chodzi o to, by oddawać ludowi — co ludowe. A temu Episkopat sprzeciwia się. Ze względu politycznych, a nie religijnych, nie chce się pogodzić z faktem, że rządy w Polsce po wieczne czasy sprawować będzie lud. I w tym leży sedno politycznego stanowiska Episkopatu, tu szukać należy przyczyn systematycznego łamania Porozumienia z 1950 r.

Episkopat, kierując się wytycznymi Watykanu, załamuje wrogo stanowisko wobec władzy ludowej, chociaż władza ta — a wyrazem tego jest nasza Konstytucja — zapewnia pełną wolność sumienia, daje obywatelowi pełną możliwość zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, wykonania praktyk religijnych i zabezpieczenia zaradku domowienstwu pełną możliwość wykonywania funkcji religijnych, zakazuje natomiast nadużywania religii dla celów nie mających z wiarą związaną.

Naród nasz dumny jest ze swego państwa ludowego, z ustroju sprawiedliwości społecznej, otwierającego przed Polską nieznane perspektywy rozwoju. Naród nasz potrafi ocenić swój obywateli i wciąż rosnący dorobek. Wszelkich obywateli naszego kraju obowiązują całkowita lojalność wobec państwa ludowego, postawa patriotyczna, uznanie bez reszty racji stanu Polski Ludowej, wymagającej zdecydowanej walki o utrzymanie pokoju, wymagającej skupienia całego narodu w szeregach Frontu Narodowego, w obronie naszej niepodległości, naszych granic, żywotnych interesów narodu. Od każdego obywatela państwa domaga się przeciwdziałania wszelkim próbom dywersji i szkodnictwa, wszelkim wysiłkom zmierzającym do dzielenia narodu, do rozbijania jego niewzruszonej jedności.

Pod programem zjednoczenia narodu dla realizacji celów narodowych, podpisuje się ogół Polaków, ludzie wierzący i niewierzący, a w ich liczbie — szerokie koła duchowieństwa katolickiego w naszym kraju.

I jasne jest dla ogółu wierzących i szerokiej kół kleru, że z tym programem w całkowitej sprzeczności stoi nadużywanie stanowisk religijnych dla wicherzenia w kraju, uleganie inspiracji politycznej Watykanu, popieranie jego nie do działalności religijnej nie mającej wspólnego reakcyjnej, antypokojuowej i antypolskiej polityki.

Taka nieobliczalna postawa plynaca z zaślępienia, z braku realizmu politycznego spotyka się z bezwzględnympotępieniem całego społeczeństwa polskiego i skazana jest na całkowite niepowodzenie.

B. N.

(Fragmenty artykułu zamieszczonego w „Trybunie Ludu”)

Zobowiązania załóg

ZPB im. Marchlewskiego i ZPW im. Gwardii Ludowej

(Dokończenie ze str. 1)

przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego polska klasa robotnicza osiąga coraz większe sukcesy gospodarcze. Przykład ludzi radzieckich zagrzewa nas do walki o przedterminowe wykonanie gigantycznych zadań Planu 6-letniego. Podejmując na wezwanie budowniczych huty imienia Bolesława Bieruta zobowiązania produkcyjne, przycinamy się do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych, a tym samym zwiększamy siły obroboców pokoju.

Teraz następuje podniesienie momentu składania zobowiązań produkcyjnych. Jako pierwsza do mównicy podchodzi młoda robotnica.

— Ja, Helena Graczyk — oświadcza ona — dla uczczenia święta lipcowego zobowiązuję się w drugim półroczu br. wyprodukować ponad plan 1.540 m tkanin.

Na sali rozlega się głos nieokrytych na głos towarzysza Bolesława Bieruta i przedmówców pracy.

Teraz składa zobowiązanie majster tkacki:

— Ja, Stefan Włorczak, wraz ze swoim zespołem na czesie 22 lipca postanowiłem wyprodukować w II półroczu 12.012 m tkanin oraz podnieść jakość produkcji do 30 proc.

Szybko rośnie liczba zobowiązań. Potęguje się entuzjazm zebranych. Co chwila na mównicę wstępuje ktoś inny. Padają wciąż nowe zobowiązania. Oto prądką z przedziału średnioprędkiej, Helena Olczyk, postanawia co dzień dawać ponad plan 4 kg przędzy. Zespół majstra Wawronka z przedziału cienkoprzędki wykona plan roczny do 15 grudnia br.

Do współzawodnictwa lipcowego przystępują gremialnie starzy i młodzi, tkacze i tkaczki, prądky i majstrowie, kierownicy wszystkich działów i oddziałów. Podmijają zobowiązania robotnicy przedziału odpadkowej, wykonawcy i działów pomocniczych.

Uroczysta masówka jest ważnym wydarzeniem w życiu załogi ZPB im. Marchlewskiego. Wielu produkcyjnych robotników, aby dać wyraz swego przywiązania do władzy ludowej i partii zgłasza prośbę o przyjęcie ich w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. O przyjęcie do partii proszą Władysław Lenart, Aleksandra Siłwa, Krystyna Ralwańska, Maria Łyszkowska i inni.

Z kolei głos zabiera naczelny dyrektor zakładów tow. Nowak, który w imieniu kierownictwa solennie przyrzeka pomagać wszystkim robotnikom i robotnikom w zwycięskiej realizacji zobowiązań, w jak najwyższym ich przekroczeniu.

Radośnie i tłumnie szli robotnicy Zakładów Przemysłu Węglowego im. Gwardii Ludowej na uroczystą masówkę, która odbyła się na przemianie zmiany rannej i popołudniowej.

Z niecierpliwością oczekiwała ich chwila skrzęta Janina Dela. Już poprzedniego dnia omówiła ze swoimi współtowarzyszami pracę — Janina Skiba i Stanisława Łuczak, że powinny podjąć nowe zobowiązania dla uczczenia święta 22 Lipca. Budowniczo huty im. Bolesława Bieruta dali przykład, wezwali do czynu wszystkich ludzi pracy.

I zdecydowały: plan roczny wykonamy do 15 listopada.

Wykonamy do 15 listopada, bo wiemy, że praca nasza jest dla pokoju. Bo każdy kilogram przędzy, który daje nam

między niektórymi przedstawicielami Episkopatu a Watykanem. Skutkiem tego mogliśmy wyzyskać w materiałach znalezionych w archiwum tzw. Komendy Głównej WIn, gdzie liczne są raporty o rozmowach przeprowadzanych przez agentów emigracyjnej dywersji z różnymi dostojnikami watykańskimi.

Jakże wobec tego wygładają twierdzenia Episkopatu o „przyjaźni” Watykanu dla Polski, o niesprawiedliwej rzekomocenie, jakiej społeczeństwo polskie poddaje antypolską działalność Watykanu? Trudno przypuścić, że ludzie, którzy twierdzą, jakoby Watykan nie przejawiał wrogości wobec Polski, sami wierzyli w to, co mówią i piszą.

Bo Watykan bynajmniej nie jest „apolityczny”, jak to usiłują twierdzić jego apologety; jest on sojusznikiem najbardziej w danej chwili reakcyjnych sił na świecie. I taką samą postawę zajmują te ośrodki polityczne, które kierują się polityczną inspiracją Watykanu.

Nieszczerze i pełne obłędu jest głoszenie przez Episkopat jakoby był gotów do oddawania „Bogu co boskie i a cesarzowi — co cesarskie”. Episkopat rzeczywiście tak postępował — wobec cesarzy. Carom i królom, general-gubernatorom i namiestnikom, fabrykantom i bankierom, obszarnikom i lichwiarzom zawsze gotów był oddawać co „cesarskie”.

Ala czasy bankrótów, królów i kapitalistów w Polsce przeminiły. Teraz chodzi o to, by oddawać ludowi — co ludowe. A temu Episkopat sprzeciwia się. Ze względu politycznych, a nie religijnych, nie chce się pogodzić z faktem, że rządy w Polsce po wieczne czasy sprawować będzie lud. I w tym leży sedno politycznego stanowiska Episkopatu, tu szukać należy przyczyn systematycznego łamania Porozumienia z 1950 r.

Episkopat, kierując się wytycznymi Watykanu, załamuje wrogo stanowisko wobec władzy ludowej, chociaż władza ta — a wyrazem tego jest nasza Konstytucja — zapewnia pełną wolność sumienia, daje obywatelowi pełną możliwość zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, wykonania praktyk religijnych i zabezpieczenia zaradku domowienstwu pełną możliwość wykonywania funkcji religijnych, zakazuje natomiast nadużywania religii dla celów nie mających z wiarą związaną.

Naród nasz dumny jest ze swego państwa ludowego, z ustroju sprawiedliwości społecznej, otwierającego przed Polską nieznane perspektywy rozwoju. Naród nasz potrafi ocenić swój obywateli i wciąż rosnący dorobek. Wszelkich obywateli naszego kraju obowiązują całkowita lojalność wobec państwa ludowego, postawa patriotyczna, uznanie bez reszty racji stanu Polski Ludowej, wymagającej zdecydowanej walki o utrzymanie pokoju, wymagającej skupienia całego narodu w szeregach Frontu Narodowego, w obronie naszej niepodległości, naszych granic, żywotnych interesów narodu. Od każdego obywatela państwa domaga się przeciwdziałania wszelkim próbom dywersji i szkodnictwa, wszelkim wysiłkom zmierzającym do dzielenia narodu, do rozbijania jego niewzruszonej jedności.

Pod programem zjednoczenia narodu dla realizacji celów narodowych, podpisuje się ogół Polaków, ludzie wierzący i niewierzący, a w ich liczbie — szerokie koła duchowieństwa katolickiego w naszym kraju.

I jasne jest dla ogółu wierzących i szerokiej kół kleru, że z tym programem w całkowitej sprzeczności stoi nadużywanie stanowisk religijnych dla wicherzenia w kraju, uleganie inspiracji politycznej Watykanu, popieranie jego nie do działalności religijnej nie mającej wspólnego reakcyjnej, antypokojuowej i antypolskiej polityki.

Taka nieobliczalna postawa plynaca z zaślępienia, z braku realizmu politycznego spotyka się z bezwzględnympotępieniem całego społeczeństwa polskiego i skazana jest na całkowite niepowodzenie.

B. N.

(Fragmenty artykułu zamieszczonego w „Trybunie Ludu”)

„Apolityczność” i polityka Watykanu

Zestawmy dwie wypowiedzi: Pierwsza brzmi: „Kościół nie miesza się do spraw czysto politycznych i ekonomicznych”.

A druga: „Separacja Kościoła od polityki... jest przedmiotem idei chrześcijańskiej”.

Autorem o b u tych sprzecznych wypowiedzi i wyznawcą o b u jest ten sam Pius XII.

Również i Episkopat polski często głosi tezę o „apolityczności” Watykanu, twierdząc, że Watykan zajmuje się wyłącznie sprawami wiary, a nie sprawami polityki.

Przyjrzyjmy się jak twierdzenia te wygładają w świetle faktów.

W czasie niedawnych wyborów włoskich Watykan i włoska hierarchia kościelna wszystko rzuciła na szalę, byle tylko zapewnić zwycięstwo chadecji. Czy była to polityka? Niewątpliwie tak. I to polityka reakcyjna, nacechowana skrajnym zacietrzewieniem i nienawiścią wobec sił postępu.

Treść tej polityki jasno uwiódniła się w stosunku Watykanu do ruchu obrony pokoju. Jeszcze z końcem 1949 r., kiedy ruch pokoju był dopiero w początkach burzliwego rozwoju — papież oświadczył, że „strach przed wojną jest gorszy niż sama wojna”.

Setki milionów ludzi na świecie nie dali się jednak odwieść od walki przeciw groźbie wojny. Wysłunio konkretnie hasło walki o zakaz broni atomowej. I znów rozległ się głos w Citta del Vaticano: „Są rzeczy gorsze niż wojna atomowa, a mianowicie wojna duchowa”. Sens tego i poprzedniego twierdzenia jest jasny: nie walczcie o to, by spełnić ręce zalewanych atomowych, bo nowa pozoza światowa, w której ludzkość upatrnie najstraszliwszą dla siebie groźbę — to sprawa „mniejszej wagi”.

Ruch się rozszerzał. Pod naciskiem mas ludowych w wielu krajach nawet poważne odłamy hierarchii kościelnej przyłączyły się do Apelu Sztokholmskiego. Watykan musiał poszukać innych argumentów. Ustaliśmy tedy w grudniu 1951 r., że walka o zakaz broni masowej zagłady jest „dowodem praktycznego materializmu i powierzchownego sentymentalizmu”. Ustaliśmy, że „również i rozbrojenie stanowi... tylko bardzo słabą gwarancję pokoju”.

Antypokojuowych wezwań Watykanu nie posłuchali, oczywiście, liczni uczeni duchowni sensu: ksiądz Boulter we Francji, ksiądz Gaggero we Włoszech i wielu innych.

W świetle tych faktów cytowane na wstępie wypowiedzi Watykanu nabierają właściwego sensu: Watykan staje się „apolityczny”, odmawia „angażowania się” wtedy, kiedy idzie o walkę przeciw wojnie, krzywdzie ludzkiej i ukieskowi; Watykan „nie oddziela Kościoła od polityki” wtedy, kiedy chodzi o zwalczanie ruchu pokoju i pomoc dla podlegających wojennych, kiedy chodzi o poparcie imperializmu i ukiesku narodowego.

W obliczu tych powszechnie znanych faktów, jakże obłudnie brzmią zapewnienia Episkopatu, że Watykan nie uprawia polityki, że nie zwalcza ruchu obrońców pokoju. Tym bardziej, że sam Episkopat polski wiernie stał przy papieskich próbach rozbiłku ruchu pokoju i długo opierał się naciśkowi opinii publicznej, odmawiając podpisania Apelu Sztokholmskiego. Chwalila go za to tuba watykańska „Observatore Romano” twierdząc — że walka o zakaz broni atomowej ma „charakter polityczny” i że biskupi nie „powinni pobierać pouczeń od obrońców pokoju”. Moga

natomiast pobierać pouczenia od obrońców wojny. W całkowitej więc zgodzie ze swoim sumieniem redaktor naczelny „Observatore Romano”, hr. Della Torre, przywitał agresję amerykańskich wojsk w Korei, pochwalił „szybką decyzję ONZ” i popieł „ofiary agresji. Bo Watykan zawsze skory do chwaleń katów — jest równie skory do potępienia ich ofiar.

Ta sama o Watykan argumentacja posługuje się i Episkopat polski, skarżący się, że księży „wciągają się” do niechętnie widzianej przez siebie hierarchii akcji obrony pokoju, mającej charakter polityczny. Bez żadnej roztęki wewnętrznej kardynał Schuster z Mediolanu błogosławił swego czasu samoloty Mussoliniego, zrzucające bomby na abisyńskie wsie. „Bez żadnych wahań duchowych kardynał Schuster błogosławił wojska agresorów na Korei, zamieszkując kraj w perzynę. Nie miał też żadnych skrupułów sam Episkopat polski, kiedy chodziło o napastniczy „marsz na Kijów”, przedsięwzięty przez Pilsudskiego, czy też o pakt sanacyjno-hitlerowski, zdradziecki pakt, który utorował drogę klęsce i niewoli narodowi.

Wyrzuty sumienia pojawiają się u Episkopatu dopiero wtedy, kiedy chodzi o zapobieżenie temu, by ginęli ludzie, by zrzucały bomby, by wybuchaly wojny. Wtedy Episkopat przypomina sobie cytowaną już wypowiedź Piusa XII o rzekomej „apolityczności” Kościoła i nia próbuje się obłudnie zastanawiać przed udziałem księży w najbardziej humanistycznym ze wszystkich ruchów — w ruchu obrońców pokoju.

Episkopat polski próbuje wybielić Watykan twierdząc, jakoby ten nie uprawiał antypolskiej polityki, szczególnie ostro godzącej w nasze granice zachodnie. Należy jednak przyznać, że Watykanu o to wszystko nie trzeba oskarżać; oskarża się bowiem sam, własnymi słowami i czynami. Wystraszony fakt, że nie było po wojnie ani jednej okazji, która pominałaby Watykan dla podsycającej rewizjonizmu w Trizonii, dla wspomnienia najciężniejszych sił rewanżu, dla ataków na nasze granice.

W ordęzi do przyszłych rekrutów Wehrmachtu papież wyzywa ich (VI. 1952), by „oddali się do dyspozycji państwa, aby stworzyć porządek i pokój zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny”. Słowem, by kontynuowali „Drang nach Osten”, albowiem — jak głosi watykański organ w Trizonii, „Petrusblatt” — „Niemy od seiek lot sprawowały straż na wschodzie Europy i misję tę sprawować będą w dalszym ciągu”.

U nas w kraju Episkopat twierdzi, że Watykan nie jest wrogiem naszych granic, naszych Ziemi Zachodnich. Fałsz i dwulicowość tych twierdzeń nie pozostawia wątpliwości u każdego, kto nie zamyka oczu na oczywiste fakty. Twierdzeniem tym przeczą liczne fakty i dokumenty, które Episkopatowi są dobrze znane i które przemilcza z niewzruszoną obłudą. Przeczą watykańskie odezwy i ordęzi do różnych organizacji rewizjonistycznych. Przeczą zapowiedzi papieża delegacji rewizjonistów, że wróca na nasze ziemie („wypadki, które miały miejsce — tzn. zagospodarowanie nie przez Polskę Ziemi Odzyskanych — zostana cofnięte”. 9. XII. 1952). Przeczą polakożęcy kardynał Frings, który błogosławił amerykańską bombę atomową, oświadczył zarazem, że czuje się „następcą kardynała Bertrama, arcybiskupa Breslau”. Przeczą inny polakożęca, kardynał Preysing, twierdząc, że „Papież nie odwołuje się do swych stanowisk dyskusyjny, którzy pełnią służbę na terenach znajdujących się obecnie pod zarządkiem polskim, bo po ustale-

Na budowie Nowej Huty



W odpowiedzi na uchwałę Prezydium Rządu, zwiększyła swe wysiłki załoga zakładu remontowego Kombinatu Nowa Huta, która przygotowuje prefabrykaty — konstrukcje stalowe do budowy kombinatu. Na terenie zakładu remontowego został uruchomiony piec żelazny dla odlewów żelaznych — największy odlew tego typu w Polsce. NA ZDJĘCIU: spust z pieca żelaznego dokonuje pierwszy wytopiacz Władysław Guczoła.

CAP — fot. Tyński

KONTROLPLAN

Kontrolplan. Z tym słowem zetknąć się można na każdym kroku w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych. Jest ono stałe na ustach robotników i personelu technicznego w każdej sali zakładów, brzmi pod stropami ogromnych hal produkcyjnych, wśród maszyn, pod siatką setek rur, splatających się w najbardziej misternie węzły.

Cóż to jest ten „kontrolplan”? Od czego zaczęła się sprawa „kontrolplanu”?

Jeszcze na początku marca br. brygadziści Marszałek, w oddziale włókien kazeinowych, Aleksander Marszałek, zastanawiał się: — Plan operacyjny mówi: wykonać przewidzianą produkcję w 100 procentach. Partia nas uczy: przekraczać plany produkcyjne. Każdego dnia pracować tak, żeby pod koniec miesiąca okazało się, że plan operacyjny został przekroczony. Wyliczono, jaką produkcję powinniśmy dać w przeciągu miesiąca. Lecz u nas wprowadzono już wiele usprawnień, pomysłom racjonalizatorskim, praca stała się łatwiejsza. No i, najważniejsze! — ludzie, ludzie w naszych zakładach coraz bardziej ro-

zumieją, że wydajniejsza praca zwraca im się stokrotnie w najrozsądniejszej formie. Czyżby więc nie można stworzyć naszego planu, kontrolplanu, planu załogi naszego zakładu, planu wyższego od planu państwowego i operacyjnego?

W ŁZWS myślał tak nie tylko brygadziści Marszałek. W oddziale włókien kazeinowych podobne rozważania prowadziła większość załogi. Naradzano się w dwójkę, w trójkę, wreszcie cała sprawa znalazła się na porządku obrad grup związkowych i partyjnych. Ponad 20 zebrań odbyło się w oddziale włókien kazeinowych, zanim na naradzie produkcyjnej zdecydowano: — Występujemy „przeciw” planowi operacyjnemu. Tworzymy kontrolplan o 3 proc. wyższy od tamtego.

Kontrolplan — to wielka sprawa. Najlepiej mówią o niej fakty i cyfry. Zdała swój egzamin i stała się chlubą oddziału włókien kazeinowych. 100 procent — to plan operacyjny, 103 procent — to kontrolplan. A w maju br. wykonano go w 105,2 proc. Za pierwszą dekadę czerwca — w 103,9 proc.

Uruchomiono wszystkie rezerwy, odwołano się do świadomości załogi, bo przecież ona sama postanowiła zwiększyć swój plan produkcyjny.

Na ostatnim zebraniu grupy związkowej w oddziale włókien kazeinowych, w którym uczestniczyli robotnicy i wykazano przyczyny opóźnień, na specjalnej tablicy można odczytać:

„Bierze przykład z Kaczmarka, Gierbicha, Matyborzkiego, Skrzypniaka, Kozaka, Kozala. Czekamy na poprawę — Wilczka, Gadamskiego, Chorażego, Ignasiaka, Świądra...”

Obok gablotki p.n.: „Osobliwości naszej produkcji”, gdzie umieszczono próbki produkcji brakorobów i wykazano, jak można uniknąć braków. W każdej sali są hasła mobilizujące i wskazujące, jaki sposób należy zwiększyć wydajność.

— To nam pomaga walczyć o nasz kontrolplan — stwierdza brygadziści Marszałek.

Obok ogromnych zbiorników człowiek wydaje się bardzo mały. A jednak to człowiek tego dokonuje, że otrzymujemy kazeinę, a z kazeiny włók-

no o właściwościach podobnych do wełny. To człowiek tego dokonuje, że z kawałka drzewa robi się celulozę, a z celulozy, w takich właśnie zakładach jak ŁZWS, powstaje włókno, zwane „argona”.

To wielka chemia. Zakłady Włókien Sztucznych — to zakłady przyszłości. Rozum, myśl ludzka stale pracuje. Nie wszędzie jednak dla dobra człowieka. W krajach kapitalizmu myśl uczonego pracuje dla wojny, dla zniszczenia ludzkości. W naszym kraju, w krajach obozu pokojowego, dla życia człowieka. Tylko dla sprawy pokoju. I dla pokoju pracują ŁZWS.

Wiedzą o tym robotnicy. Dlatego właśnie stworzyli swój kontrolplan w oddziale włókien kazeinowych. Dlatego o kontrolplanie myślą robotnicy w oddziale celulozowym.

Wielkie zbiorniki nie przynaglały meza zaufania. Stefana Piechowskiego i robotnika Jana Robaka. To są ich przyjacieli, ich miejsce pracy.

— Codziennie przechodzimy obok tablicy przy oddziale kazeinowym — mówi Piechowski — i stale myślimy: oni tam mają już kontrolplan, a my nie. A przecież i u nas można przemyśleć nasz własny, robotniczy plan, wyższy od planu operacyjnego. Dyskutujemy o tym na zebraniach produkcyjnych i związkowych. Doszliśmy do wniosku, że przynajmniej o 1,5 procent moglibyśmy podnieść nasz własny plan. To jest możliwe do wykonania. Od 15 czerwca trwa próba...

— Nie, to nie jest próba — przerywa Jan Robak — to już jest pewność, że wykonamy.

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

— Nie martwiecie się — guzików wystarczy na 3 i pół roku. Po co stałe kupować — wyjaśnił pracownik działu zaopatrzenia.

Ale takie „usprawnienie” pracy wydaje się nam grubą pomyłką, bo pieniądze wydane na niepotrzebne guziki będą zamrożone. A tak być nie powinno. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi społecznymi.

(Opracowano na podstawie korespondencji AB).

FIM

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

— Nie martwiecie się — guzików wystarczy na 3 i pół roku. Po co stałe kupować — wyjaśnił pracownik działu zaopatrzenia.

Ale takie „usprawnienie” pracy wydaje się nam grubą pomyłką, bo pieniądze wydane na niepotrzebne guziki będą zamrożone. A tak być nie powinno. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi społecznymi.

(Opracowano na podstawie korespondencji AB).

FIM

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

— Nie martwiecie się — guzików wystarczy na 3 i pół roku. Po co stałe kupować — wyjaśnił pracownik działu zaopatrzenia.

Ale takie „usprawnienie” pracy wydaje się nam grubą pomyłką, bo pieniądze wydane na niepotrzebne guziki będą zamrożone. A tak być nie powinno. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi społecznymi.

(Opracowano na podstawie korespondencji AB).

FIM

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

— Nie martwiecie się — guzików wystarczy na 3 i pół roku. Po co stałe kupować — wyjaśnił pracownik działu zaopatrzenia.

Ale takie „usprawnienie” pracy wydaje się nam grubą pomyłką, bo pieniądze wydane na niepotrzebne guziki będą zamrożone. A tak być nie powinno. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi społecznymi.

(Opracowano na podstawie korespondencji AB).

FIM

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

— Nie martwiecie się — guzików wystarczy na 3 i pół roku. Po co stałe kupować — wyjaśnił pracownik działu zaopatrzenia.

Ale takie „usprawnienie” pracy wydaje się nam grubą pomyłką, bo pieniądze wydane na niepotrzebne guziki będą zamrożone. A tak być nie powinno. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi społecznymi.

(Opracowano na podstawie korespondencji AB).

FIM

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

— Nie martwiecie się — guzików wystarczy na 3 i pół roku. Po co stałe kupować — wyjaśnił pracownik działu zaopatrzenia.

Ale takie „usprawnienie” pracy wydaje się nam grubą pomyłką, bo pieniądze wydane na niepotrzebne guziki będą zamrożone. A tak być nie powinno. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi społecznymi.

(Opracowano na podstawie korespondencji AB).

FIM

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

— Nie martwiecie się — guzików wystarczy na 3 i pół roku. Po co stałe kupować — wyjaśnił pracownik działu zaopatrzenia.

Ale takie „usprawnienie” pracy wydaje się nam grubą pomyłką, bo pieniądze wydane na niepotrzebne guziki będą zamrożone. A tak być nie powinno. Trzeba umieć gospodarować pieniędzmi społecznymi.

(Opracowano na podstawie korespondencji AB).

FIM

W gabinecie naczelnego dyrektora zakładów, tow. Szymańskiego, telefon głośno dzwoni:

— Oddział gumowy już dziś, 17 bm., wykonał swój plan półroczny — melduje ktoś z oddziału.

— Kontrolplan — mówi tow. Szymański — to ogromny bodziec. Ustanowili go sami robotnicy, i realizują go z nadwyżką w oddziale włókien kazeinowych. Od 1 lipca postanowili wprowadzić kontrolplan i w oddziale włókien celulozowych. Postanowili wprowadzić mimo trudności, mimo kłopotliwego surowca — celulozy. I mimo suwnicy, od 12 lat

nie remontowanej. Centralny Zarząd Przemysłu Maszynowego od dłuższego już czasu ustala terminy dostarczenia nowej suwnicy, lecz jak dotychczas ani razu nie dotrzymał swej obietnicy.

Ale mimo tych trudności, przed załogą ŁZWS stoi zadanie: — kontrolplan wykonywać i przekraczać nie tylko pod względem ilości, ale i pod względem jakości. Trzeba stale walczyć o lepszą jakość sztucznego włókna. O lepszą produkcję. I zadanie to realizuje.

Zukosa
Gruba pomyłka
Na pewno każdy z was powie, że posiadanie wszystkich guzików przy mundurze czy ubranu — to świadectwo kultury jego właściciela. Tego samego zdania było również kierownictwo zakładu zaopatrzenia przy Kombinacie Bawelniowym im. Nowotki w Piotrkowie.

Referent BOP to człowiek, który lubi porządek. Nie może patrzeć, gdy pracownicy przy kombinowanych mają porwane guziki. Więc obliczył starannie i z kartą w ręku uśrednił do działu zaopatrzenia.

— Trzeba zakupić 4 tysiące guzików do kombinowanych i fartuchów — powiedział.

— Proszę bardzo, zrobi się z nadwyżką — uśmiechnął się pracownik zaopatrzenia, i rzeczywiście zrobił.

Za kilka dni przed magazynem zjechał samochod ciężarowy załadowany guzikami.

— Na ileż to lat tych guzików wystarczy? — śmiali się robotnicy. — Chciał nas w same guziki ubierać, co?

Kierownik magazynu przestrzegł się, gdzie tyle guzików pomieści. — Zamianst 4 tysięcy — zakupiono 43.260 sztuk.

